

Narodowy Fundusz Zdrowia zamiast Kas Chorych

Data publikacji: 1.04.2003 0:00

brak zdjęcia

Wymiana szyldów i pieczętek, nowe wizytówki i firmowe druki z logo Funduszu, to na razie jedyna widoczna zmiana związana z wejściem w życie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia. ŚRKCh wydała na ten cel z naszych składek ponoć tylko 1.535 zł. 900 zł zapłaciła za 4 nowe szyldy wraz z ich montażem, a 635 zł za wymianę pieczętek.

- Zmiany będą wprowadzane etapowo i nie będą odczuwalne od razu - studzi zapalę zwolenników zburzenia poprzedniego systemu ochrony zdrowia Marek Balicki, minister zdrowia.

Ile będzie nas kosztować wprowadzenie Funduszu?

Nie brakuje głosów, że może pochłonąć nawet miliard zł! Minister Balicki twierdzi jednak, że koszty nie powinny być wysokie, ponieważ oddziały wojewódzkie Funduszu będą działać w budynkach zajmowanych do tej pory przez regionalne kasy chorych, a jego centrala zajmie pomieszczenia po zlikwidowanej centrali Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych. Szef resortu zdrowia nie ma pewności, ale przypuszcza, że koszty administracyjne Funduszu powinny być niższe od tych, które ponosiły do tej pory kasy chorych.

W ŚRKCh chwalili się wczoraj oszczędnościami, które już w zeszłym roku udało im się poczynić. Zmniejszenie zatrudnienia o ok. 100 osób oraz stopniowe przenoszenie poszczególnych wydziałów i departamentów z dwóch nienależących do Kasy budynków (przy ul. Rolnej i Damrota) do obiektów przy ul. Kossutha i Jankego pozwoliło jej obniżyć koszty administracyjne o 10 mln zł w stosunku do 2001 roku. W tym roku przewidywane są dalsze oszczędności, sięgające kilku milionów złotych.

Od dziś naszymi składkami zdrowotnymi, szacowanymi w skali całego kraju na ok. 30 mld zł rocznie, będzie rozporządzał Narodowy Fundusz Zdrowia z 16 oddziałami wojewódzkimi. Zapłaci za każdą poradę u specjalisty, leczenie w przychodni podstawowej opieki zdrowotnej, pobyt w szpitalu, zabieg operacyjny, badanie przy użyciu tomografu komputerowego czy rezonansu magnetycznego itd. W woj. śląskim dokumentem, który uprawnia do skorzystania ze świadczeń zdrowotnych objętych ubezpieczeniem, jest karta chipowa. Będzie ważna co najmniej do końca roku.

Z powodu zmiany płatnika nie trzeba składać nowej deklaracji do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej (lekarza rodzinnego). Ta, którą złożyliśmy w czasie, gdy działały jeszcze kasy chorych, nadal jest aktualna! Jeśli nie jesteśmy zadowoleni z usług wybranego lekarza, mamy prawo go zmienić - dwa razy w ciągu roku bez konieczności ponoszenia jakichkolwiek kosztów.

Podobnie jak deklaracje do lekarza rodzinnego, ważność zachowują również skierowania do lekarzy specjalistów, wystawione przed 1 kwietnia 2003 roku.

Nowością, która obowiązuje od dzisiaj, jest możliwość wyboru szpitala spoza własnego województwa. Teoretycznie nie powinno być żadnych problemów z leczeniem np. w Warszawie czy Gdańsku. Nie będzie od nas wymagana tzw. promesa, czyli potwierdzenie, że Śląski Oddział Wojewódzki NFZ zapłaci za nasze leczenie. Warunek jest jeden: wybrany przez nas szpital musi mieć kontrakt na usługi zdrowotne, zawarty przed 1 kwietnia z kasą chorych. - Pacjent, który chce się leczyć na drugim końcu Polski, musi tylko posiadać skierowanie od lekarza - poinformował „DZ” Ryszard Stelmaszyk z Biura Prasowego NFZ w Katowicach. - Takie skierowanie może wystawić każdy lekarz, również zatrudniony w prywatnej placówce nieposiadającej kontraktu. W sytuacji zagrożenia życia lub porodu

szpital musi nas przyjąć bez skierowania.

Nadal jednak nie wiadomo, w jaki sposób będą się odbywały rozliczenia między oddziałami NFZ. Odpowiedzi na to pytanie nie zna nawet minister zdrowia. Platforma Obywatelska zapowiedziała już, że zaskarży ustawę o powszechnym ubezpieczeniu w NFZ do Trybunału Konstytucyjnego.

- W najbliższych tygodniach czeka nas chaos i zamieszanie w służbie zdrowia - przewiduje Elżbieta Radziszewska, posłanka z PO.

Jej klubowy kolega ze Śląska, poseł Tomasz Tomczykiewicz, nie ma żadnych wątpliwości, że mieszkańcom naszego regionu pogorszy się dostęp do usług zdrowotnych.

- Wskutek równego podziału środków między województwa będzie mniej pieniędzy na leczenie mieszkańców województwa, które przez 40 lat było intensywnie eksploatowane - twierdzi Tomczykiewicz.

* Nie zmieniają się zasady wystawiania i realizacji recept. Jednak za kilkadziesiąt leków, które do tej pory wydawano ze zniżką, trzeba będzie od dzisiaj płacić 100 proc. Jak już informowaliśmy, autorom projektu ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w NFZ umknął zapis zezwalający na zamianę leku nieujętego na listach refundacyjnych na jego odpowiednik zawierający tę samą substancję czynną. Jeśli nie chcemy pokrywać z własnej kieszeni pełnej ceny preparatu nieobjętego refundacją, powinniśmy poprosić lekarza, aby zapisał nam lek, który znajduje się na liście refundacyjnej.

* Od 1 kwietnia wzrasta wysokość składki na ubezpieczenie zdrowotne dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Ustawa o NFZ zmienia podstawę jej wymiaru z 60 do 75 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału w sektorze przedsiębiorstw. Oznacza to, że za kwiecień i maj trzeba będzie zapłacić składkę w wysokości 142,35 zł (8 proc. podstawy).

* Delegaci na XIX Okręgowy Zjazd Lekarzy, który odbył się 22 marca w Katowicach, wyrazili negatywną opinię w sprawie NFZ.

"Wprowadzenie scentralizowanego Funduszu oznacza w praktyce powrót do skompromitowanych praktyk finansowania budżetowego" - napisali w podjętym stanowisku.

Według lekarzy ze Śląskiej Izby Lekarskiej, należy wrócić do koncepcji "zdecentralizowanych, samodzielnych funduszy ubezpieczeniowych".

Aleksander Nauman prezesem NFZ

Wczoraj do późnych godzin popołudniowych trwały spekulacje, kto zostanie prezesem NFZ. Od kilku tygodni toczyła się dyskusja między premierem Leszkiem Millerem, który chciał, aby tę funkcję sprawował Aleksander Nauman (do 17 marca wiceminister zdrowia, bliski współpracownik poprzedniego ministra Mariusza Łapińskiego) a ministrem zdrowia Markiem Balickim, opowiadającym się za kandydaturą Sławomira Idzikowskiego, byłego dyrektora Mazowieckiej Kasy Chorych. Balicki groził nawet dymisją na wypadek, gdyby prezesem NFZ został A. Nauman. Tymczasem to właśnie Naumana powołał wczoraj premier Miller. Czy to oznacza rychłą zmianę na stanowisku szefa resortu zdrowia?